



Śp. dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM
[1966-2018]
In memoriam!

KAZANIE PODCZAS POGRZEBU
ŚP. PROF. JANUSZA HOCHLEITNERA
(8 SIERPNIĄ 2018, KOŚCIÓŁ ŚW. BARTŁOMIEJA W PASŁĘKU)

Drodzy Uczestnicy pogrzebu śp. Janusza Hochleitnera,
Dotknięta nagłym odejściem Pana Profesora Rodzino,

Wszyscy jesteśmy zaskoczeni niespodziewaną śmiercią profesora Janusza Hochleitnera. Taka jest jednak rzeczywistość. W minioną sobotę, tj. 4 sierpnia dobiegło kresu Jego życie na ziemi¹.

Spróbujmy spojrzeć na życie człowieka, odwołując się do ksiąg Biblii i Ewangelii i do nieziennej wiary Kościoła. Zmarły tę wiarę podzielał i wyznawał ją bez skrepowania.

Nasze życie zostało nam подарowane przez Boga Stwórcę, przy czynnym współudziale naszych rodziców. Życie zostało nam udzielone jako zadanie do wypełnienia, na różnych płaszczyznach. Jesteśmy istotami rozumnymi i społecznymi. W tym też mieści się posłannictwo obywatela i polityka. Zostaliśmy przez Pana Boga powołani do pracy, do twórczości, do rozumnego i celowego trudu.

Niezwykle ważnym z racji społecznych jest zadanie nauczyciela, wykładowcy i profesora. Pracą są badania naukowe, służące poznaniu rzeczywistości, także przeszłości. A więc: dziejów, kultury, gospodarki, tradycji, zwyczajów, praktyk i obrzędów religijnych.

Podstawowym i powszechnym powołaniem kobiety i mężczyzny jest budowanie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Jest to nie tylko współudział w dziele stwórczym poprzez przekazanie życia i posiadanie dzieci, ale jest to także delikatna i odpowiedzialna misja wychowywania młodego człowieka, pomocy w jego wzrastaniu, dojrzewaniu i usamodzielnianiu się.

Śp. Janusz Hochleitner wzrastał w środowisku elbląskiej parafii św. Wojciecha. Należał do wspólnoty młodzieży oazowej, do Ruchu Światło-Życie. Nawiązał wówczas wiele dobrych przyjaźni i relacji. Po studiach historycznych w Uniwersytecie Gdańskim podjął pracę nauczyciela szkoły średniej w Elblągu. Założył rodzinę. Doktoryzował się i habilitował. Był współorganizatorem i przez dekadę dziekanem Wydziału Zamiejscowego warszawskiej Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Elblągu.

Związał się zawodowo z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, a także Muzeum Zamkowym w Malborku. Realizował się jako wykładowca. W polu

¹ Śp. Janusz Hochleitner został pochowany na cmentarzu komunalnym w Pasłęku 8 sierpnia 2018 roku.

Jego zainteresowań naukowych były ślady chrześcijaństwa, narastające w ciągu stuleci, na ziemi Prusów, w tym na Warmii oraz w Prusach Królewskich i Książęcych.

Interesował Go Święty Gaj, jako prawdopodobne miejsce śmierci św. Wojciecha. Tym samym interesował Go św. Wojciech. Fascynował się bł. Dorotą z Mątów i Kwidzyna. Zajmował się św. Janem Nepomucenem, którego figury spotykamy często przy mostach. Zajmowała Go pobożność potrydencka na Warmii, objawienia gietrzwałdzkie z 1877 r., a także łosiery, czyli pielgrzymki ludu warmińskiego. Interesował się genezą i rozwojem miast lokowanych przez Krzyżaków np. Dzierzgoniem, a także organizacją turystyki, wrażliwej na zabytki sztuki sakralnej.

W polu Jego widzenia były zabytki, ich odnajdywanie, konserwacja i eksponowanie. Nie tylko jako element polityki historycznej naszego państwa, ale również jako zadanie szeroko rozumianej edukacji społecznej.

Jako małżonek i rodzic uczestniczył w życiu swoich parafii oraz w życiu wspólnot Domowego Kościoła. Był obecny w pracach I synodu diecezji elbląskiej i Kościoła elbląskiego, który dziedziczy wielowiekowe i skomplikowane dziedzictwo religijne, a także kulturowe.

Profesor Janusz Hochleitner zaznaczył się trwale w wielu środowiskach. Był człowiekiem nauki, działaczem społecznym, zaangażowanym chrześcijaninem, osobą głęboko wierzącą, ukształtowaną religijnie i teologicznie (ukończył również Kolegium Teologiczne).

Śp. Profesor był człowiekiem żywym, niespokojnym, wrażliwym, otwartym na nowe zagadnienia i problemy. Szukał stale swojego miejsca. Mógł jeszcze co najmniej 20 lat intensywnie pracować i tworzyć. Stało się inaczej. Dzieło Jego życia na wszystkich płaszczyznach zostało zakończone. Tyle, ile nam dał z siebie, ile pozostawił nam po sobie, w swoich słowach, wypowiedziach i gestach, musi nam wystarczyć. Tyle, ile nam zostawił poprzez swoje sukcesy i niepowodzenia. Niepowodzenia stanowiły część jego życia, swoisty krzyż. I to jest także ważnym znakiem dla nas.

O wartości życia człowieka: syna, męża, ojca, kolegi, znajomego, świadczą nie tylko sukcesy. Zresztą ideałem chrześcijanina nie jest bycie człowiekiem sukcesu, nie jest kolekcjonowanie laurów. Chrześcijanin walczy o to, aby zostawić po sobie dobro. Ono niekoniecznie musi być nagradzane i uznane, przynajmniej od razu. Chodzi tu o dobro w relacjach ze spotkanymi ludźmi, z uczniami, studentami i współpracownikami. Ideałem i celem wędrówki życiowej chrześcijanina jest Jezus Chrystus, zmartwychwstały i zwycięski, ale przecież kiedyś realnie odrzucony i wzgardzony. Bóstwo sukcesu nie jest gwiazdą naszego życia. Jestem przekonany, że profesor Janusz Hochleitner rozumiał to dobrze.

Nasze życie nie kończy się w sposób absolutny w chwili śmierci. Śmierć jest prągiem, przez który wchodzimy w nowy świat. Żyjemy taką nadzieją. Wszyscy zmierzamy w kierunku spotkania z Bogiem, nie w historii, nie tu, ale tam, w wieczności. Idziemy ku Bogu, który jest Ojcem wszystkich. Idziemy ku Jezusowi Chrystusowi. Idziemy ku spotkaniu z tymi, którzy przeszli ziemską drogę wcześniej. Nasza nadzieja, że śp. Janusz Hochleitner przez śmierć wszedł w obszar wieczności, życia i szczęścia, posiada mocne podstawy. On sam zresztą, tak rozumiał swoje życie, tak wierzył. Nie krył swoich przekonań i nadziei. Jego nadzieja wiąże się z naszą nadzieją, nadzieją Kościoła i z nieświadomym pragnieniem całego stworzenia.

*+Jacek Jezierski
biskup elbląski*